



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 4/2026, 13 STYCZNIA 2026 © PISM

KOMENTARZ

Wstępna ocena fali masowych protestów w Iranie

Marcin Andrzej Piotrowski

28 grudnia 2025 r. rozpoczęły się protesty społeczne przeciwko władzom Iranu, w ciągu tygodnia objęły one większość kraju. Reżim próbuje zdławić demonstracje i odzyskać kontrolę nad sytuacją, używając broni i stosując masowe aresztowania. Zdolność władz do pacyfikacji i przetrwania protestów będzie testem stabilności reżimu. Sytuacja wewnętrzna Iranu może określić dalszy los jego programu nuklearnego, relacji z Rosją i Chinami oraz Izraelem i Zachodem.

Jakie są przyczyny, skala i cele protestów w Iranie?

Obecna fala protestów rozpoczęła się od konfliktu władz ze strajkującymi sprzedawcami z Wielkiego Bazaru Teherańskiego. Pod koniec 2025 r. w Iranie skumulowały się negatywne wskaźniki gospodarcze – doszło do załamania wartości riala wobec dolara, hiperinflacji na poziomie 42% i skoku cen żywności o 70% w skali roku. Powodem wybuchu niezadowolenia społecznego były też skutki przywrócenia dotkliwych sankcji ekonomicznych USA i UE w związku z postępami programu nuklearnego Iranu oraz ujawnioną słabością władz w trakcie tzw. wojny 12-dniowej z Izraelem. Protesty Irańczyków szybko nabrały charakteru politycznego. Przyjęto hasła usunięcia z urzędu najwyższego przywódcy Alego Chamenei oraz wprowadzenia wolności politycznej i przestrzegania praw człowieka. [Podobnie jak podczas protestów z 2022–2023 r.](#), demonstracje ogarnęły większość z 31 prowincji tego 92-milionowego kraju. W odpowiedzi reżim wprowadził pełną blokadę internetu, co utrudnia koordynację protestów oraz szybką weryfikację informacji napływających z Iranu. Według jego władz do 11 stycznia br. w zamieszkach zginęło 36 funkcjonariuszy policji, Strażników Rewolucji i milicji Basidżów, ale liczba ta może być wyższa. W tym samym czasie według organizacji Iran Human Rights mogło zginąć 20 funkcjonariuszy i 50 cywilów. Dane te wydają się zaniżone i nie

odzwierciedlają szybko rosnącej w ostatnich dniach liczby zabitych i rannych w zamieszkach.

Na jakie reformy mógłby zgodzić się teokratyczny reżim?

Po ponad tygodniu zamieszek głos w ich sprawie zabrali Chamenei oraz [prezydent Masud Pezeszkian](#). Choć obaj zapewnili o gotowości do dialogu społecznego i rozwiązania części problemów, oskarżyli protestujących o uleganie manipulacjom ze strony Izraela i USA. Także narracja liderów najważniejszych frakcji w parlamencie (Madżlisie) nabrała charakteru otwartych gróźb wobec protestujących. Świadczy to o braku zainteresowania reżimu głębszymi reformami politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi, które zagrażałyby podstawom teokracji w Iranie. Najbardziej prawdopodobna wydaje się więc brutalna pacyfikacja protestów, tak aby ustabilizować sytuację w kraju przed symboliczną rocznicą islamskiej rewolucji (11 lutego) oraz doraźne i kosmetyczne reformy. Reżim wykorzysta przy tym rozbudowany aparat bezpieczeństwa, spójność elity, wciąż znaczące poparcie społeczne wśród starszych Irańczyków oraz brak scentralizowanego przywództwa i struktur po stronie protestujących. Obecnie nic nie wskazuje na podziały we władzach i klerze (jakie istniały podczas „zielonej rewolucji” w 2009 r.). Mimo aktywizacji irańskiej diaspory brakuje jej reprezentacji w samym Iranie – a na Zachodzie najaktywniejsze są grupy monarchistów (skupionych wokół

KOMENTARZ PISM

Rezy Pahlawiego – syna obalonego szacha) oraz radykalnych Mudżahedinów Ludowych (MEK/MKO). Bariery ograniczające wpływy diaspory mogą osłabnąć w razie dezercji z armii, uzbrojenia protestujących, wsparcia dla nich ze strony USA lub po śmierci wiekowego Chamenei (86 lat).

Co dalej z zapleczem nuklearnym Iranu?

Mimo obaw wyrażanych przez część mediów i ekspertów obecnie nie ma zagrożenia w postaci utraty kontroli służb bezpieczeństwa nad zapleczem nuklearnym, w tym składami wysoko wzbogaconego uranu. Po wojnie 12-dniowej reżim irański wyraża zainteresowanie wznowieniem negocjacji nuklearnych z USA. Z kolei od lipca 2025 r. [zapasy uranu w zniszczonych ośrodkach w Fordow, Isfahanie i Natanzie](#) pozostają prawdopodobnie na miejscu i są nienaruszone. Protestujący nie wykazywali też jak dotąd motywacji, sił i środków do ich przejścia. Ryzyko dostania się materiałów rozszczepialnych Iranu w niepowołane ręce może pojawić się natomiast w przypadku rozpadu lub upadku reżimu czy też długotrwałej wojny domowej w Iranie. Biorąc pod uwagę dotychczasową [historię programu nuklearnego Iranu](#), można jednak przypuszczać, że nawet w sytuacji transformacji kraju w kierunku świeckiej demokracji utrzymałby on zaplecze nuklearne jako gwarancję swojego bezpieczeństwa na arenie międzynarodowej. Natomiast w przypadku eskalacji sytuacji w kierunku wojny domowej bardziej zasadne mogą okazać się obawy o użycie arsenału chemicznego Iranu.

Jaki jest kontekst regionalny i szanse interwencji Izraela lub USA?

W zależności od rozwoju sytuacji w Iranie oraz kalkulacji USA i Izraela możliwe są różne scenariusze wojskowe. Izrael [w trakcie wojny 12-dniowej planował zabójstwo Chamenei](#), ale wstrzymał te zamierzenia na skutek sprzeciwu USA. W ostatnich miesiącach najważniejsze dla Izraela są obawy związane z szybką odbudową irańskiego arsenału rakietowego i kwestia ta zapewne jest podnoszona w bieżących konsultacjach z USA. Możliwe więc, że Izrael przeprowadzi uderzenia prewencyjne na ośrodki i bazy rakietowe Iranu oraz zaktywizuje swoje kontakty z Pahlawim i MEK w celu dalszej destabilizacji wrogiego mu reżimu. Izrael może też wykorzystać obecną koniunkturę do ataków na [libański Hezbollah](#) i [jemeńskich Hutich](#). Mniej jasne są dotychczasowe groźby prezydenta USA, który po udanym ujęciu Nicolasa Maduro może być skłonny do jakichś form wsparcia zmiany reżimu w Teheranie. Obecnie najbardziej prawdopodobne opcje USA to nasilenie presji ekonomicznej na reżim, cyberataki na infrastrukturę rządową oraz ograniczone naloty na wybrane bazy Strażników Rewolucji. Rozwiązania te wiążą się jednak z ryzykiem eskalacji oraz odwetu Strażników i wspieranych przez nich terrorystów przeciwko bazom USA w regionie. Operacje USA na większą skalę wymagałyby też wzmocnienia ich o dodatkowe siły i środki. Jednocześnie należy się spodziewać wsparcia dyplomatycznego dla reżimu i służb bezpieczeństwa ze strony jego najbliższych partnerów – Rosji i Chin. Mało realna jest ich szersza pomoc wojskowa dla Iranu w razie jego otwartego konfliktu z USA. Niezależnie od scenariuszy rozwoju sytuacji państwa członkowskie UE powinny pilnie wypracować jednoznaczne stanowisko w obronie protestujących Irańczyków.